

Jarosław Szatkowski*

Dokąd zmierza współczesna krytyka biblijna?

Wstęp

Cechą każdego człowieka jest pragnienie poznania prawdy. I chociaż przyszło nam żyć pod koniec XX wieku, pragnienie to nie zostało niczym osłabione. Ciągłe pytamy „kim jesteśmy?”, „skąd jesteśmy?”, „dokąd zmierzamy?” Właściwie wszystkie systemy filozoficzne próbują dać satysfakcjonującą odpowiedź na powyższe pytania. Z jakim skutkiem? Czy my, ludzie XX wieku, szukając prawdy o nas, jesteśmy zadowoleni z propozycji, jakie składają nam wymyślone przez nas samych teorie filozoficzne? Jedne okazują się niespójne, a więc fałszywe, inne zbyt trudne do zrozumienia dla prostego człowieka, a jeszcze inne doprowadzić mogą jedynie do myśli samobójczych. Przyjęcie którejs z tych teorii za prawdziwą może odbyć się jedynie aktem wiary.

Jako chrześcijanie gorąco wierzymy, iż można znać odpowiedź na nurtujące nas pytania. Wiemy nawet, gdzie możemy znaleźć tę odpowiedź. Pismo Święte jawi nam się nie tylko jako podstawa naszej wiary, lecz również jako świadectwo systemu filozoficznego, dającego odpowiedź na postawione wyżej pytania.

I.

Już na samym początku tekstu biblijnego, w księdze Rodzaju, znajdujemy odpowiedź na pytanie „kim jesteśmy?” Boskie pochodzenie tego tekstu, w co wierzą chrześcijanie, daje chrześcijaństwu wyjątkowe miejsce wśród innych systemów filozoficznych. Można śmiało przyjąć, że bez

* Autor jest pastorem Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego. Mieszka w Wilkasach.

świadczenia księgi Rodzaju myśl chrześcijańska traci całkowicie na wartości.

Ludzie wierzący w prawdziwość teorii ewolucji od wielu lat próbują, z różnym skutkiem, podważyć nadprzyrodzoność Pisma Świętego. Stosują różne metody.

Jedną z nich jest próba wykazania, że księgi wchodzące w skład Biblii są niewiadomego pochodzenia, pisane przez ludzi o nie zawsze czystych motywacjach. Pismo Święte sprowadzone zostaje przez nich do dzieła, które powstało dzięki manipulacjom autorów, redaktorów i kompilatorów ksiąg biblijnych. Biblia odarta jest nie tylko ze swojej nadprzyrodzoności, ale także z czystości, jaką powinno charakteryzować się dzieło zawierające tak wzniosłe pod względem etycznym idee. Jednym z najbardziej atakowanych fragmentów Biblii stał się Pięcioksiąg. Zrobiono naprawdę wiele, aby przedstawić go w bardzo niekorzystnym świetle. Przede wszystkim przedstawiono teorie wykluczające Mojżesza jako autora tych ksiąg (opowiadając się za Mojżeszowym autorstwem Pięcioksięgu, zachowujemy wielki szacunek dla pracy późniejszych redaktorów).

Po drugie, stwierdzono, iż Pięcioksiąg powstał z połączenia różnych źródeł (według tych teorii Pięcioksiąg formował się na przestrzeni wielu setek lat, a kształt, w jakim znany jest obecnie, otrzymał dopiero po niewoli babilońskiej).

Po trzecie, stwierdza się także, że na treść tekstu biblijnego wpływ miały partykularne interesy ludzi tworzących ten tekst. Według szkoły Wellhausena (jeden z twórców teorii czterech źródeł) księgę Powtórzonego Prawa „napisali kapłani jerozolimscy, lecz przez pobożne oszustwo przypisano ją Mojżeszowi”.¹ Smutne jest to, że dzisiaj większość biblistów

¹ **Wstęp do Starego Testamentu**, Pallottinum — Poznań 1990, s. 60; por. np. Wilfrid J. Harrington, **Klucz do Biblii**, PAX Warszawa 1984, s. 209-211, gdzie autor jednoznacznie stwierdza, iż „otwarty duch Deuteronomium (czyli istniejący już fragment Pięcioksięgu — dopisek mój, J.Sz.) nie przemawiał do konserwatywnie nastawionego duchowieństwa Jerozolimy. (...) Podczas

wygnania deportowani kapłani, odcięci od wypracowanego rytualnego kultu Jahwe w Jego świątyni, uznali, że obowiązkiem ich jest zorganizowanie religijnego życia gminy w tych odmiennych warunkach i środowisku. Wydawało im się, że fundamentami, na których można wznieść to religijne życie, muszą być: wspólne narodowe pochodzenie, wspólne tradycje i autentyczne kapłaństwo. W ten sposób przybrała kształt historia kapłańska (źródło kapłańskie). Religijne instytucje Izraela zostały usankcjonowane i zyskały większą moc dzięki osadzeniu w ramach historycznych; przez odnoszenie wszystkich tych instytucji do epoki Mojżesza podkreśla się z dramatyczną siłą, że miały one swój początek na Synaju”. Podobnie na kolejnych stronach tej książki podaje się, w jaki sposób kapłani doprowadzić chcieli lud do święcenia soboty: „...tak więc — bardzo zręcznie — historię stworzenia zamyka stwierdzenie, że to właśnie sam Bóg zapoczątkował odpoczynek szabatu: Ludowi Wybranemu nie pozostaje nic innego niż naśladować swego Boga”.

Ks. Tomasz Hergesel w książce **Rozumieć Biblię — Stary Testament** (WAM, Kraków 1992) na stronie 455 podaje, że: „Opis stworzenia Rdz 1,1-2,4a powstał w niewoli, kiedy ważną rolę odgrywało zachowywanie szabatu, nic więc dziwnego, że sam Pan Bóg 'odpoczął' po całotygodniowym wysiłku, by dać pouczający wzór do naśladowania”. A zatem fragmenty np. 1 rozdział księgi Rodzaju, czy inne, powstały dopiero w czasach po niewoli babilońskiej i to tylko dlatego, aby jakoś usankcjonować potrzebę przestrzegania szabatu, sens istnienia stanu kapłańskiego, odrębność narodową itp.

We **Wstępie do Starego Testamentu**, Pallottinum — Poznań 1990, s. 76, przyznano, że są „źródła, które tendencyjnie uwypuklają przywileje pewnych osób (np. dokument kapłański, wywyższający Aarona ponad innych)...”. W tej samej książce, na stronie 123, wspomina się o tzw. Prawie Świętości, czyli fragmencie Księgi Powtórzonego Prawa, jako o tekście, który zredagowała „pewna grupa kapłanów, która szanowała stare tradycje i była mało podatna na nowości”.

² Znałem kiedyś człowieka, który po przeczytaniu książki na temat powstania Pięcioksięgu, wydanej przez wydawnictwo katolickie, poważnie zachwiał się w wierze.

II.

Ktoś może zapytać, o co cały ten hałas? Czy to takie ważne, kto napisał Pismo Święte? Przecież i tak wiadomo, że autorem Biblii jest przede wszystkim Bóg? Po co więc spierać się o rzeczy drugorzędne? Otóż okazuje się, że sprawa nie jest taka prosta, i to z kilku powodów.

Po pierwsze, Jezus Chrystus twierdził, iż autorem Pięcioksięgu jest Mojżesz. „Gdybyście bowiem wierzyli Mojżeszowi, wierzylibyście i mnie. O mnie bowiem on napisał. A jeśli jego pismom nie wierzycie, jakże uwierzycie moim słowom?” (J 5,46.47) Podobnych wypowiedzi Jezusa jest więcej (np. Mt 8,4; 19,7.8; Mk 7,10; 10,3-5; 12,26; Łk 5,14; J 1,17.45; 7,19). W **Nowym Przekładzie Pisma Świętego** wydanym przez Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne znajdują się pod cytowanym wyżej fragmentem (J 5,46) trzy odnośniki do Pięcioksięgu, mające wskazywać, które fragmenty Pentateuchu miał na myśli Chrystus. Te fragmenty to I Mojż. 3,15; 49,10; V Mojż. 18,15. Można oczywiście pytać, skąd autorzy tego przekładu wiedzieli, co konkretnie miał Jezus na myśli (komentarz występujący w Biblii Poznańskiej stanowi: „...w Mojżeszowych bowiem pismach znajdują się zapowiedzi, figury i symbole mesjańskie, które wskazują na Jezusa”, to znaczy, że według tego komentarza Jezus mógł mieć na myśli znacznie więcej fragmentów mesjanistycznych, niż podaje Nowy Przekład), ale biorąc pod uwagę tylko te trzy teksty widzimy, że według teorii źródeł dwa z nich należą do tradycji jahwistycznej (Rdz 3,15; 49,10) natomiast trzeci do tradycji deuteronomicznej. Dlaczego zatem Jezus tego nie odróżnia?

Po drugie, to, że autorem jest Mojżesz, twierdzi sam Pięcioksiąg. Kilka fragmentów wyraźnie ukazuje pisarską działalność tego przywódcy — Wj 17,14; 24,4; 34,27; Lb 33,2; Pwt 31,19.22.24.

Po trzecie, podobne świadectwo wydają inne księgi Pisma Świętego (Joz 8,31.32; 23,6; 1 Krl 2,3; 2 Krl 14,6; 2 Krn 23,18; 25,4; 30,16; 33,8; Ezd 6,18; Ne 8,1.3; 13,1; Dz 3,22; Rz 10,5; Hbr 10,28). Wypowiedzi Pisma Świętego powinny mieć kolosalne znaczenie nie tylko dla naukowców badających zagadnienie Mojżeszowego autorstwa Pięcioksięgu, ale głównie dla

ludzi wierzących w nadprzyrodzone pochodzenie Pisma Świętego.

Niemożliwe jest przyjęcie jakiejś teorii o pozamojżeszowym pochodzeniu Pięcioksięgu (np. teorii czterech źródeł) z jednoczesnym uznawaniem słów Biblii jako jedyne, nadrzędne Autorytetu w sprawach wiary. I nie można zgodzić się z wypowiedzią prof. Giertycha, że jeśli kiedyś Kościół (Katolicki) oficjalnie zdecyduje, że jest inaczej: „to oczywiście wycofuję się z tego zastrzeżenia”.³ Jeśli prawdą jest, że to nie Mojżesz napisał Pięcioksiąg, wtedy Jezus jest albo ignorantem, albo kłamcą. Oczywiście, można powiedzieć, że Chrystus nie chciał burzyć w umysłach swoich słuchaczy starych, tradycyjnych, aczkolwiek nieprawdziwych poglądów na temat autorstwa Pięcioksięgu. Jednak w takim wypadku wypowiedzi Jezusa, chociaż podyktowane litością, ciągle są kłamstwem i to kłamstwem z premedytacją. Cały urok postaci Jezusa, Jego autorytet i niezwykłość charakteru znika, natomiast Jego zbawienna misja upada. Można też uznać Jego niewiedzę w tej materii, ale wtedy trzeba by przyjąć, iż zbawcza misja, jaką wykonywał (zgodnie z Pismem), oparta była na oszustwach kapłanów-pisarzy. Podobna sytuacja powstaje przy analizie wypowiedzi innych fragmen-tów Biblii oraz wypowiedzi samego Pięcioksięgu. Jasno z nich wynika, jak już było wspomniane, że autorem Pięcioksięgu jest Mojżesz. Zakładając, że stwierdzenia te są niezgodne z prawdą, stawiamy pod znakiem zapytania prawdomówność samego Boga jako głównego autora tych słów. Mógł On przecież od razu zaznaczyć w tekście biblijnym, że autorstwo Pięcioksięgu jest zbiorowe i anonimowe. Z pewnością czytelnicy Biblii przyjęliby to bez zastrzeżeń. Jaki to Bóg, który posługując się „pobożnym oszustwem” apeluje „czystymi bądźcie, jak ja jestem czysty”?

Teorie odrzucające Mojżeszowe autorstwo Pięcioksięgu, odbierając anonimowym autorom, czy kompilatorom Pięcioksięgu prawdomówność,

³ Maciej Giertych, Reinterpretacja Księgi Rodzaju, *Na Początku...* 1996, Nr 9B (77), s. 247.

stawiają pod znakiem zapytania wiarygodność całego tekstu Tory. Ci domniemani, anonimowi autorzy jawią się nam jako kłamcy bez żadnych oporów podszywający się pod obce nazwisko, w tym wypadku Mojżesza. Teoria czterech źródeł stoi na stanowisku, że autorzy-kompilatorzy bez żadnego skrępowania manipulowali tekstem biblijnym (wcześniejszym od ich własnych dodatków) i to bardzo często w celu osiągnięcia własnych korzyści. Tak przedstawione pierwsze księgi Pisma Świętego tracą nie tylko swoją świętość i nadprzyrodzoność, ale również jakąkolwiek wiarygodność. Z pewnością o takie przedstawienie Biblii chodziło przeciwnikom chrześcijaństwa. Zdziwienie budzi jednak fakt, dlaczego teorie tak bardzo lekceważące świętość Pisma Świętego zostały bez zastrzeżeń przyjęte przez ogromną większość chrześcijan. Być może jest to kolejny czynnik prowadzący do upadku współczesnego chrześcijaństwa?

Bo przecież wraz z upadkiem Biblii upada chrześcijaństwo!

Postscriptum

„Należy jednak zaznaczyć, że wnioski wyciągnięte przez szkołę Wellhausena odnośnie do charakteru i genezy religii izraelskiej pochodzą nie tyle ze stwierdzenia, że Pięcioksiąg w dzisiejszej formie został ułożony z czterech źródeł, ani też z analizy sytuacji historycznej, w których te dokumenty zostały spisane, ile raczej z zasad ewolucjonizmu heglowskiego, na podstawie których Wellhausen ustalał podłoże i sposób powstania dokumentów. Rekonstrukcja ewolucji religii izraelskiej dokonana przez Wellhausena w świetle dzisiejszych badań okazuje się nie tylko zbyt uproszczona, ale wręcz fałszywa.”⁴ □

Jarosław Szatkowski

⁴ Wstęp..., s. 60.